

ZBROJA BOŻA Cz.2 09 01 2021 wieczorne

ZBROJA BOŻA

Cz.2

09 01 2021 wieczorne

W sumie to jest chyba jedno z trudniejszych zadań, jakie nam się zdarzyły w chrześcijaństwie, żeby nie walczyć. To jest bardzo trudne. My jesteśmy ogólnie z ciała gotowi do walki, a tu zupełnie walkę wygrał Jezus Chrystus, a my mamy iść i chwalić Pana. A my musimy z kimś walczyć, bo jak nie mamy, to źle się czujemy. A więc, w sumie diabeł ma łatwych przeciwników, rozpracowuje; mnóstwo chrześcijan leży, mnóstwo ma rozpracowanych, dlatego, że chrześcijanie lubią walczyć. I wtedy też posyłanych jest mnóstwo nauczycieli, którzy uczą jak walczyć z diabłem, jak się depcze po nim, itd. i diabeł cieszy się, wszystkich ma już zdobytych. Żeby w tej walce nie tracić czasu na walkę, potrzebujemy wiedzieć, co mamy w Chrystusie; to jest poznanie daje wolność, życie wieczne. Gdy wiemy, co mamy w Chrystusie, wtedy nie walczymy, bo nie mamy po co walczyć. Brak znajomości Chrystusa powoduje, że człowiek walczy o coś, i wtedy angażuje się nie w to, co trzeba i gubi swój cenny czas, który został wykupiony, żeby chwalić Boga, należeć do Niego, śpiewać Mu pieśni i cieszyć się, że jesteśmy niebiańskim ludem, który przejdzie ziemską wyprawę tak, czy inaczej, cierpiąc więcej, czy mniej, ale w każdym bądź razie zwycięsko.

I tu mamy w tym czternastym wierszu (List do Efezjan 6 rozdział); omawialiśmy wcześniej, żeby opasać swoje biodra prawdą: „*Przywdziawszy pancerz sprawiedliwości.*” I znowu często wróg sprawdza, czy my wierzymy Bogu, czy nie, czy sprawiedliwość naszą mamy w Panu Jezusie Chrystusie, czy mamy sprawiedliwość w jakichś uczynkach zakonu. Diabeł penetruje czy to, co my mamy, to jest Chrystus, czy to nie Chrystus, czy to jest to, co osiągnął Jezus Chrystus, czy to, co my sobie myślimy, że osiągniemy. Cała sprawa polega na tym, że my się uczymy, uczymy, uczymy się, uczymy, i chodzi o to, żebyśmy się nauczyli, co to znaczy mieć sprawiedliwość, która jest w stu procentach pewna, która jest pełna, nie ma tam żadnej luki. Co to znaczy mieć taką sprawiedliwość? No właśnie, co to znaczy mieć taką sprawiedliwość? To znaczy być bezpiecznym w Chrystusie Jezusie. Diabeł bada, czy my doznajemy, że jesteśmy bezpieczni w Chrystusie, czy my czujemy się niepewnie i on uderza, i zaraz po prostu gubimy się, i mówimy: No, faktycznie, jest to tragedia. Zwróćcie uwagę, że cała Biblia jest natchniona i mamy listy, które są pisane do Kościoła, i apostołowie nie traktują tych ludzi, pogubionych w różnych rzeczach, jak obcy lud, tylko traktują ich, jako dzieci Boże, i oni tłumaczą im jak porzucać złe rzeczy. Mówią im: Przecież wy już zostaliście z tego oczyszczeni. Przypominają im, co stało się w Chrystusie, bo to się stało. Teraz oni muszą to przyjąć, uwierzyć, żeby to zaczęło w nich działać. A więc uczą ich, cały czas uczą ich: Wy przecież to już dostaliście, wy to przyjmijcie i porzućcie wtedy zło.

List do Rzymian 3, 21.22 „*Ale teraz niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy.*” Co ja przeczytałem? Oto jest ogłoszenie triumfu: Sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących, nie ma bowiem różnicy. A więc na ile jestem pewny? Słuchajcie, bo właśnie na tym polega, że człowiek jest jak ogłuszona ryba wyciągnięta z wody; gdzieś diabeł palnie parę razy i tam wierzga tylko ogonem, i nic więcej nie robi, tylko po prostu szamocze się sama w sobie. A my powinniśmy iść i należeć do Pana, czynić Bożą wolę, rozwijać się,

budować się nawzajem, wykonywać zadania, które mają ci, którzy są usprawiedliwieni, doskonale usprawiedliwieni w Jezusie. Nic do tego już nie można dołożyć, nic z tego ująć. „i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa.” Rzym.3,24-26. Z wiary Jezusa. On Sam czyniący sprawiedliwym.

A więc pancerz nasz to jest: Pan sprawiedliwością naszą. On Sam uczynił nas sprawiedliwymi. Co potrzebuję, żeby być sprawiedliwym? Wierzyć. Wierzysz? To jest główny temat – jeśli wierzę, że Jezus jest sprawiedliwością moja, to mam wszystko, co potrzebne, aby być bezpiecznym, i aby żyć dla Boga, czynić to, co chce Bóg, nie myśląc o tym, że jakiś wróg będzie kombinował jakieś rzeczy, myśląc o tym, co Bóg chce ze mną uczynić, ciesząc się, że mam społeczność z Bogiem, radując się, że Pan prowadzi mnie dalej. Nie myśląc sobie: A czy ty będziesz grzeszył, czy nie będziesz grzeszył, a czy ty wiesz, że nie będziesz grzeszył, a czy ty pewny jesteś, że ty nie będziesz grzeszył. A ogóle nie myśląc o tych bzdurach po prostu, należąc do Boga i ciesząc się Bogiem. Takie myślenie to już znaczy, że już zaczynam się gubić; czy ja mam sprawiedliwość, czy ja nie mam sprawiedliwości. I wtedy diabeł bazuje dalej: A, no i co, zgrzeszyłeś. I co teraz? Jesteś do niczego po prostu; czy coś takiego. Grzech musi być oczyszczony, to jest rzecz pewna, bo to jest sprawiedliwość dana Bożym dzieciom, które mają dbać też o swoją czystość.

Ale mamy rzecz pewną, że sprawiedliwość nasza nie jest osiągnięta przez nasze uczynki, tylko przez to, co uczynił Jezus. Dlatego jesteśmy szczęśliwi, że mamy zabezpieczenie, tym zabezpieczeniem jest Chrystus Jezus; jakby ktoś ci skonstruował pancerz, którego nic nie jest w stanie przebić, nich sobie strzelają ile chcą. Sprawiedliwość nienaruszalna, zwycięstwo pewne. Odpoczywasz. Nie trzęsiesz się, że za chwilę coś cię ustrzeli i zaraz jakaś myśl wpadnie, czy coś. I w rzeczywistości odpoczywasz i masz umysł swobodny, należysz do Pana, cieszysz się społecznością z Bogiem. A jak człowiek zaczyna wątpić, wtedy diabeł zaczyna po prostu różne rzeczy robić.

W Liście do Rzymian 1,16.17 czytamy: „Albowiem nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.” To jest rzecz pewna, żeby nie toczyć niepotrzebnej bitwy z wrogiem o to, kim jestem, to potrzebuję wierzyć Bogu w to, co On powiedział o mnie - kim jestem. Bo tak to diabeł będzie przychodził tak, jak przyszedł do Pana Jezusa: Jeśli jesteś Synem Bożym. Ilu ludzi wątpi, czy są w ogóle dziećmi Bożymi. Zostałeś ochrzczony, urodziłeś się z wody, Duch Boży wprowadził cię w to, żeby szanować Pana, żeby Go w codzienności poważać. Jesteś zrodzonym dzieckiem Bożym, teraz korzystaj z tego, że jesteś dzieckiem Bożym. A diabeł chce absorbować różnymi rzeczami, żeby odciągać, a jeśli mu się uda w jednym, w drugim, w trzecim; wielu wierzących wpada później w pułapkę i zaczyna poddawać się: A, ja nie dam rady, to jest bez sensu; gdzieś odpuszczają sobie.

W 1 Liście Jana mamy, że kto ma Syna, ten ma żywot, więc jeśli mamy żywot, to któż naruszy ten żywot? To jest wieczne, to jest nie do naruszenia. A w tym 1 Liście Jana 2,29 czytamy: „Jeżeli wiecie, że jest sprawiedliwy, wiedźcie też, że każdy, kto postępuje sprawiedliwie, z niego się narodził.” Więc mamy pewność, że Jezus jest sprawiedliwy. Na czym polega nasza sprawiedliwość? Jeżeli ona płynie z czystości Chrystusa, ty nie masz problemu w patrzeniu na innych ludzi. Masz całkowitą swobodę, nie jesteś pod prężeniem, nie jesteś pod jakimś ściganiem diabła, żeby coś po swojemu. Jeśli wychodzisz z tego, wtedy sam; człowiek ma własną sprawiedliwość; ten ma taką, ten ma inną, i wtedy trzeba szybko wracać, oczyszczać się, żeby nie chodzić takim, bo wtedy wróg szybko doprowadzi człowieka do upadku, do

zniechęcenia, do opuszczonych rąk. Pan Jezus powiedział, że ten, który się nie narodzi z wody i Ducha, ten może wejść do Królestwa Bożego.

I teraz całe doświadczenie jest takie – na ile my jesteśmy tym zainteresowani, na ile my wiemy, że to jest wielki Boży dar dla nas, na ile my jesteśmy świadomi, że za to Pan Jezus Chrystus zapłacił najwyższą cenę. Na ile doznajemy, że to jest dla nas coś pięknego, że zostaliśmy wyrwani z jakichś ludzkich wojenek i zostaliśmy wprowadzeni w to miejsce, o którym Jezus powiedział, że Bóg szuka takich, którzy by Mu cześć i chwałę oddawali w duchu i prawdzie, aby Go czcili. A więc odwrócenie uwagi od cielesności, od szukania sprawiedliwości ludzkiej, do uwielbiania Boga, do chwalenia Boga, z czystego serca, z czystego umysłu. To jest potrzebne każdemu z nas. Wróg absorbuje. Ale jeśli my nie doceniamy tego, co uczynił dla nas Jezus to tak, jakbyśmy nie rozumieli jak wielki to jest skarb, jak wielki Boży dar to jest dla nas, że ja nie muszę z diabłem walczyć w ogóle. Nie muszę udowadniać diabłu, cokolwiek, co do mojego życia. Jeśli jestem kupionym za najwyższą cenę przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa i teraz po prostu żyję z Bogiem, i to jest moje życie. Cenię sobie to, bo mam przywilej należeć do Boga i korzystać z tego, co uczynił Jezus. Nie zdejmuję tego pancerza i nie mówię: Ja poprobuję uczynić jakiś swój pancerz. I wtedy jakieś czyny porobię, parę czynów i wydaje mi się, że mam dobry pancerz. Jedno uderzenie diabła i nie ma pancerza. Ale ten Chrystusowy jest nie do przebicia dla diabła. A wiemy, że Królestwo Boże to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. A więc chwała Bogu za to, że apostoł Paweł pisząc tu w Liście do Efezjan, opisując tą zbroję, pokazuje tutaj sprawiedliwość, jako pancerz chroniący nas.

Później mamy wiersz 15: „*i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju,*” Chciałbym, abyśmy na chwilę zajrzeli do 2Mojż., trzeci rozdział. Chcę wam pokazać jedną rzecz, która jest bardzo ważna, nim weźmie się to – i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju. „*Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.*” 2Mojż.3,5. Nie zbliżaj się tu, zdejm sandały, bo ziemia, na której stoisz jest ziemią świętą. Rozumiecie, dlaczego chodzi o to zdjęcie, coś to musi oznaczać. Niedaleko, w Księdze Jozuego 5, 13 -15: „*A gdy Jozue był pod Jerychem, zdarzyło się, że podniósł swoje oczy i ujrzał stojącego naprzeciw siebie męża z wydobyтым mieczem w ręku. Jozue podszedł do niego i zapytał go: Czy należysz do nas, czy do naszych nieprzyjaciół? A ten odpowiedział: Nie, ale jestem wodzem wojska Pana; przyszedłem teraz. Wtedy Jozue upadł twarzą na ziemię, oddał mu pokłon i rzekł do niego: Co rozkaże mój pan słudze swemu? A wódz wojska Pana rzekł do Jozuego: Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte. I Jozue tak uczynił.*” Co rozkażesz? Zdejm sandały. Nasze ludzkie sandały mówią o tym, że my chodziliśmy w sile ciała i postępowaliśmy jak ludzie, którzy nieśli nie tą wiadomość, którą nieść powinniśmy, że w tych fizycznie swoich sandałach, to nie zmierzaliśmy drogą pokoju, to nie były nogi męża ani niewiasty pokoju, to były raczej męża i niewiasty wojny, doprowadzający do różnych niedobrych rzeczy. Dlatego najpierw jest polecenie: Zdejm swoje sandały, zdejm swój sposób komunikowania się z ludźmi, zdejm swój sposób rozmowy, zdejm te wszystkie swoje możliwości brane po ludzku, w których zawsze jest jakiś haczyk albo, co innego. Zdejm to. Jeżeli chcesz pójść głosić ewangelię, to najpierw zdejm to, co jest twoją ewangelią, twoim życiem, twoim sposobem przekazywania wiedzy, bo pójdziesz już w innym duchu, w innym nastawieniu.

Kiedy czytamy Dzieje Apostolskie 26 rozdział, to jest posłanie apostoła, to są jego sandały: „*aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie współudziału z uświęconymi.*” Dz. Ap.26,18. Wcześniej Saul z Tarsu szedł w innych sandałach i robił wiele spustoszenia, wiele złych rzeczy. Ale teraz w rozdziale 22 czytamy o nim, jak opisuje jak to się stało, jak przyszedł do niego Ananiasz: „*Niejaki Ananiasz, mąż żyjący bogobojnie według zakonu i cieszący się dobrym świadectwem u wszystkich mieszkających tam Żydów, przyszedł do mnie i stanąwszy przy mnie, rzekł: Bracie Saulu, przejrzyj! A ja w tej chwili przejrzałem i spojrzałem na*

niego. A on rzekł: Bóg ojców naszych przeznaczył cię, abyś poznał wolę jego oraz abyś oglądał Sprawiedliwego i usłyszał głos z ust jego. Ponieważ będziesz mu świadkiem tego, coś widział i słyszał, wobec wszystkich ludzi. A czemu teraz, zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić i obmyj grzechy swoje, wezwawszy imienia jego.” Dz.22,12-16. I tu jest ten moment przejęcia władzy. W tym momencie ten człowiek staje się posłańcem Jezusa Chrystusa. Jego grzechy zostają z niego zdjęte, jego sposób myślenia i niesienia jakichś informacji zostaje mu usunięty, a w to miejsce zostaje włożone w mocy Ducha Świętego to Słowo, które jest posłaniem. On niesie posłanie, on nie niesie własnego posłania już, on nie niesie swojego sposobu. On niesie: „*zanieś Moje Imię przed pogan*”. A więc jego posłaniem w tych nowych sandałach jest otwieranie oczy, odwrócić od ciemności do światłości, od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów przez wiarę we Mnie i współudziału z uświęconymi.

I to jest też zwycięstwo nad diabłem. Jeżeli człowiek wyobraża sobie; tak pomyślałem – jeśli wyobrazasz sobie, że masz jedno sandały, a na nie ubierasz drugie sandały i chodzisz w podwójnych sandałach. Dasz radę? Chyba ciężko. Musisz jedno zdjąć, żeby ubrać drugie. A niektórzy próbują iść podwójnie; cielesność i to, i próbują mieszać te dwie wiadomości i myśleć sobie, że to jest nadal posłanie. Stare posłanie ginie, pojawia się nowe i Jezus je określa. Jozue mówi: Jakie masz rozkazy dla mnie? Zdejm sandały. Ktoś by pomyślał: Co to za rozkaz? Tak, bo stoisz na ziemi świętej i to nie ty będziesz decydował, tylko Ten, który jest twoim Wodzem będzie decydował jak to zrobisz, co zrobisz, w jaki sposób to zrobisz. I apostoł Paweł od tej chwili nie szedł już i nie głosił swego. Głosił to, co powiedział mu Pan Jezus Chrystus. To jest piękne posłanie.

I jeszcze zauważyłem w Księdze Ezechiela 42,13.14: „*I rzekł do mnie: Hale północne i hale południowe, które są przed odgrodzoną przestrzenią, to hale święte, gdzie kapłani, którzy przystępują do Pana, mogą spożywać najświętsze dary. Tam mają składać najświętsze dary, mianowicie ofiary z pokarmów, ofiary zagrzebne i ofiary za przewinienia, gdyż jest to miejsce święte. Gdy kapłani tam wejdą, nie wolno im z miejsca świętego wychodzić na dziedziniec zewnętrzny; tam winni złożyć szaty, w których sprawowali służbę, gdyż są święte. Winni najpierw włożyć inne szaty, a potem udać się na miejsce przeznaczone dla ludu.*” A więc w miejscu świętym mieli chodzić w szatach oddzielonych, a kiedy wychodzili z tego miejsca świętego, do tego miejsca poza świętym, wtedy musieli ubrać inne szaty. A więc były szaty, które były przeznaczone tylko do miejsca świętego. I tylko w tych szatach oni mogli w tym miejscu przebywać, i nie wolno im było wychodzić w tych szatach poza to miejsce, musieli je zdjąć, ubrać inne.

A więc Bóg pokazuje, że miejsce święte ma swoje wymagania. I wtedy rozumiemy, że te sandały również oznaczają, że one nie są naszymi, one są danymi nam z Chrystusa. Tak Jezus chodził dla Ojca i mówił: Nic innego nie mówiłem, jak tylko to, co Ty, Ojcze, mi powiedziałeś. A więc znowu zwycięstwo nad diabłem. Człowiek nie idzie w swojej mocy, w swoim pomysle, idzie w tym, kim jest Jezus Chrystus. I to wszystko czyni Pan. I to jest właśnie zwycięstwo nad wrogiem, że to nie my wytworzyliśmy sobie jakieś sandały i dopasowaliśmy do swojego ja, i mówimy: To całkiem pasuje.

W 1 Liście Piotra 2,5: „*I wy sami, jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa.*” I kiedy my budujemy się w kapłaństwo święte, to musimy mieć święte szaty, przyobleczeni w Chrystusa. To jest zmiana. My przystępując do Bożych spraw, musimy być ubrani w Chrystusa. Nie możemy przystępować w naszych cielesnych ubraniach, bo nie ma prawa, aby wkroczyć w miejsce święte w swoich pomysłach; to musi być Chrystus w nas. I dlatego tu również diabeł przegrywa, bo my w Chrystusie wchodzimy w to miejsce święte i stajemy się sługami w Chrystusie, a nie sami z siebie. I znowu spokój i odpocznienie.

Ewangelia Łukasza 15 rozdział. Zobaczymy to w opowieści Pana naszego Jezusa Chrystusa o synu

marnotrawnym. Ten syn marnotrawny wraca i ojciec mówi do sług swoich: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścień na jego rękę i sandały na nogi,” Łuk.15,22. On wkraczając w dom ojca dostaje to wszystko nowe. To tak jak wracamy w miejsce święte, dostajemy wszystko od Niego. Pewno ten syn miał jakieś ubranie, sandały, ale ojciec mówi: To wszystko trzeba zdjąć, dajcie mu wszystko nowe. I nie musimy walczyć z wrogiem o to, czy to jest dobre, czy nie, bo to jest doskonałe. To co jest w Chrystusie, jest doskonałe. Nie musimy się obawiać, że to nie wystarczy; to wystarczy. A sandały ich się nie popsule, kiedy szli po pustyni, tym bardziej te Chrystusowe. Jeśli spokojnie idziemy i należymy do Niego, wtedy możemy chodzić w ziemi świętej, należąc wszędzie, gdzie jesteśmy, a Pan jest w nas. To jest miejsce święte, miejsce pobytu w społeczności ze świętym Bogiem. A więc mamy przywilej być zabezpieczeni najlepiej, jak tylko można, bo Ten, który jest w nas jest większy od tego, który jest w świecie. To jest pełne zabezpieczenie. Nie musimy się szarpać, nie musimy toczyć wojen ze sobą o nic. Po prostu odpocząć od tego, wszystko mieć dla Króla; poranne pieśni dla Króla, popołudniowe pieśni, przedpołudniowe dla Króla. Mieć serce zadowolonego wdzięcznego człowieka, to jest serce Chrystusa, który jest wdzięczny, szczęśliwy. Nie walczyć, nie toczyć boi, bo my nie potrzebujemy, my już dostaliśmy innego Ducha – pokoju, nie wojny. Nie potrzebujemy patrzeć, czy inni, co inni, jak inni. Naszym zadaniem dzisiaj kapłanów Pańskich jest śpiewać Mu, chwalić Go i dziękować Mu za wszystko. I tak jest napisane dlatego w Biblii, w Nowym Testamencie, w ten sposób jest napisane. A więc nowe. Tak musi być, ponieważ to ma być Chrystus, a nie my. Nie musimy walczyć o to, co Jezus osiągnął, bo to już osiągnął i to jest doskonałe; On doszedł do doskonałości w posłuszeństwie Ojcu.

W wierszu 16 mamy: „A przede wszystkim weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego.” Ef.6,16. Czym to wróg atakuje? Czym to zadrecza? To musi natrafić na naszą wiarę, a wiara nasza to Jezus Chrystus. Wiara, która zwycięża świat z jego niedowiarstwem, z jego podstępami. Pamiętamy jak nas diabeł dręczył: Kto wie czy jest Bóg tam, a był kto w niebie? Takie powiedzonka diabelskie po prostu. I diabeł próbuje: A skąd wiesz, że to prawda, a może masz jakieś zwidy; czy inne rzeczy. Jeżeli masz wiarę, pewną wiarę, to wtedy odbija się to wszystko i nie przedziera się, nie absorbuje sobą. Nie próbujesz nawet z tym spierać się, dyskutować, nie musisz czegokolwiek udowadniać. Chcę, żebyśmy zwrócili uwagę, że to wszystko jest nowe, i że to jest Chrystus. Nie ważne, kim byliśmy wcześniej, ważne co teraz mamy i co dostaliśmy, abyśmy w tym trwali. Jeżeli będziemy ociągali się z wdzięcznością, z radością, to nasza wina, a nie Pana. Jeżeli ktoś dostaje tak wspaniałe zaproszenie: Przyjdź, weź na siebie Moje jarzmo, a będzie ci dobrze i odpoczniesz; i odrzuca przyjęcie uzbrojenia, żeby trwać spokojnie w uwielbieniu Boga. To jest kapłan, który ma na sobie szaty kapłańskie, ale zarazem ma też szaty żołnierza, chodzi w pełnym przyobleczeniu, żeby nie tracić czasu na to zmaganie się z kimś. Służy Bogu, chwali Boga; ciesz się duszo, raduj się bracie, siostro. Nie ma czasu, żeby zmarnować tak piękny czas tu już na ziemi. Aniołowie patrzą się z podziwem na tych, którzy przyjęli Chrystusa i są spokojni już. Idą i należą do Boga. Często ludzie mówią: A co z tym, a z tym? A kto ci to gada; wszystko masz rozwiązane w Chrystusie. Zajmij się Chrystusem, a zobaczysz jak to szybko zniknie z twego życia. I raptem się okaże, że jesteś rozpalonym, płomiennym chrześcijaninem, czy chrześcijanką. I pomyśleć sobie: A jak tyś to zrobił? Nic, po prostu byłem z Panem i to wszystko. I to jest wiara, która zwycięża świat.

Ewangelia Jana 5,24: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota.” I nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci. To jest tarcza. Koniec ze wszystkimi podstępami, kombinacjami diabła; odbija się. Nie stanę przed sądem, bo już przeszedłem ze śmierci do żywota. Nie będę sądzony jak świat, ponieważ już jestem ukrzyżowany z Chrystusem, mam nowe życie. A więc pilnuj tej swojej tarczy. Musimy pilnować i to musi być odpór. Wszystko mamy w Chrystusie. Koniec! Rozumiecie, lęk, strach i obawa jest powodem, że człowiek nie jest pewnym tego, co ma w Chrystusie. Ale potem się uczymy. Jeśli

raz się wrogowi uda, że coś się nam pogubi, czy drugi, później patrzymy: Nie, tak nie może być, że ja zostawiam wiarę. Bo jak zostawiam wiarę, to wtedy pojawia się lęk, obawa, strach, niepewność, co się stanie, jak. I człowiek zaczyna raptem bać się człowieka, który żyje, a za chwilę nie żyje. Ale jeśli mocno trzymamy się tego, co mamy w Chrystusie Jezusie, to te wszystkie zjadliwe pociski odbijają się. Chcesz być szczęśliwym człowiekiem? Bądź wierzącym człowiekiem. Chcesz być nieszczęśliwym człowiekiem? To nie wierz w to, co mówi Pan Jezus. Będiesz stale próbować i nigdy nie osiągniesz celu.

Ewangelia Jana 11,25.26: *„Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?”* I znowu jest pewność tego, że w Synu Bożym mam już życie wieczne, a więc chwał duszo moja Pana za to, co dla mnie uczyniłeś, Boże. Chcę Ci wdzięcznie śpiewać pieśni pochwalne i okazywać, że rozumiem coś mi uczynił, Panie. Kto słucha i rozumie. Mogę słuchać o wielkiej chwale i nie rozumieć tego, że ta chwała jest dana mi, każdemu człowiekowi, aby każdy człowiek mógł się radować w Panu zawsze.

Ewangelia Jana 14,12: *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca.”* Chwała Bogu! Nie myśl jak, Pan powiedział, wystarczy. Wierzysz Panu, nie sobie. Bo jak sobie, to myślisz sobie: No ja cie, to dopiero trafiło się. Tak. Pan powiedział, tak jest. I to jest tarcza, która pilnuje, żeby tam jakiś jad nie przeszedł, i żeby nie zwątpić. My mamy za dużo zwątpienia, mamy za dużo zwątpiających, mamy za dużo niepewnych, lękliwych, obawiających się. My jesteśmy w strasznym doświadczeniu braku takiej chwalebnej radości należenia do Pana, tak jakby lęk i niepewność. Jak się będę cieszył, to za trzy dni już nie będę się cieszył, bo zaraz będę leżał gdzieś w czymś. Więc lepiej się nie cieszyć, bo po co później leżeć. To jest lękliwość, niepewność i uznawanie, że jak tylko powiem, że Pan jest wspaniały, to zaraz diabeł rozbije mnie, rozwali, żebym więcej tego nie mówił. A jeśli należę do Pana, cały czas mogę śpiewać: Wspaniały Pan, chwalebny Pan, cudowny Pan. Mówcie prawdę, to jest bardzo ważne.

Kto w tym miejscu był chociaż jeden dzień, chociaż jeden dzień, ten wie, co to miejsce znaczy. A kto był tydzień, a kto miesiąc, a kto lata, ten wie, co to miejsce znaczy, jakie to jest miejsce triumfu i chwały, jakie miejsce społeczności, jakie miejsce przyjemne, czyste, święte, oddzielone od świata, gdzie masz spokojną relację z Chrystusem, a On z tobą. Bez żadnej wojny, bez żadnej wojny, żadnej wojny, żadnej wojny z diabłem. Im bliżej jesteś Pana, tym bardziej diabeł od ciebie ucieka. On może próbować w różny sposób, przez ludzi podchodzić cię później, ale tak osobiście to napotyka na zbyt wielką przeciwność. Wtedy judzi ludzi przeciwko tobie, żeby ludzie próbowali; może coś osiągną.

Dzieje Apostolskie 13,39: *„i że w nim każdy, kto wierzy, bywa usprawiedliwiony w tym wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez zakon Mojżesza.”* A więc to jest wiara, która mówi mi: W Nim jest moje usprawiedliwienie; zakon nie dawał mi tego, Jezus daje mi to. I gdy wróg atakuje i próbuje: A skąd ty jesteś pewien? A skąd ty wiesz, że jesteś zbawiona? A skąd ty wiesz, że ty w niebie? A co to ma? Wiem i koniec, tak napisano. Słowo Boże mówi, że kto będzie wzywać Imienia Pańskiego, będzie zbawiony. A więc wzywajmy. Wróg to też chce osłabić, żeby człowiek nie wzywał Jezusa, tylko myślał samemu jak sobie radzić. Wzywaj Jezusa, bo to jest normalne, że wzywasz Tego, który jest większy.

1List Jana 5,1: *„Każdy, kto wierzy, iż Jezus jest Chrystusem, z Boga się narodził, a każdy, kto miłuje tego, który go zrodził, miłuje też tego, który się z niego narodził.”* Wierzysz, że Jezus jest Chrystusem? To się z Boga narodziłeś. Alleluja! Co inni z tym robią, to jest inny temat, bo wielu uwierzyło i zmarnowało gdzieś to, bo wróg kombinował, atakował i zaczęli się gdzieś tam kręcić. Ale prawda jest prawdą niepodważalną. Jak wierzysz, że Jezus jest Chrystusem, jesteś z Boga zrodzony. Bez zrodzenia z Boga nie można wierzyć, że Jezus jest Chrystusem. 1List Jana 5,4.5: *„Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża*

świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza. A któż może zwyciężyć świat, jeżeli nie ten, który wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?” Świat nie uznaje tego, a dzieci Boże uznają i zwycięstwo jest w tym, że my uznajemy i to jest zwycięstwem nad światem, który nie uznaje. Dlatego nie należymy do tego świata, bo świat nie uznaje, a my uznajemy i jako dzieci Boże zwyciężamy. Chwała Bogu. W sumie prosty oręż. Tarcza, która nam nic nie ciąży. Nie zdrętwieje ci ręka, gdy ją trzymasz, bo ona nie ma wagi po ludzku, ale za to ma siłę, która odiera wszystkie pociski diabła, nic się nie przedostanie. Trochę jak opowieść, co? Ale prawdziwa. Kiedy wypoczywamy w Panu, jesteśmy szczęśliwi, wtedy ta zbroja powoduje to, że jesteśmy zwycięzcami. Ona nie wprowadza nas w jakieś bitwy, ona zabezpiecza nas przed wszelkimi stratami czasu w jakichkolwiek bitwach z diabłem, zabezpiecza nas, żebyśmy nie tracili czasu, żebyśmy nie musieli później leczyć jakichś zakażeń, jakichś skażeń, później jakichś myśli, usuwać coś z głowy. Żebyśmy nie tracili czasu ze zwieszoną głową, z miną jakby nie wiadomo co się wydarzyło. Po prostu jest ta zbroja, żebyśmy zawsze mieli oblicze jasne, serce czyste, umysł czysty; po to jest ta zbroja. Żebyśmy nie tracili czasu na to, na co tracą czas ludzie tego świata; na zmagania, na pretensje, żale, różne rzeczy.

W wierszu 17a mamy: *„weźcie też przyłbicę zbawienia”* W tym Liście do Efezjan jest takie wytłumaczenie, w czwartym rozdziale, wiersze 22-24. I znowu mamy coś, jak było z tymi sandałami. *„Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.”* To jest właśnie ta przyłbica zbawienia, pewność zbawienia, którą mamy w Chrystusie Jezusie. To dzięki Jezusowi na krzyżu zewleczony został z nas stary człowiek, odnowił nam się umysł, zaczęliśmy myśleć o tym, co w górze, zaczęło nam być po drodze z Panem Jezusem, zaczęliśmy być zainteresowani tym, co On, zaczęliśmy doznawać, że po prostu życie nam się składa, że zupełnie inaczej zaczynamy funkcjonować, że każdy dzień dla nas jest dniem pięknym. Nigdy nie myślisz wtedy: Ach, to może znowu coś złego się wydarzy; nie masz takich myśli w ogóle, twój umysł jest zdrowy, jest czysty, tak jakbyś nigdy nie zgrzeszył w swoim życiu. To daje nam Chrystus. To co też Paweł mówił, że nie mamy już sumienia grzechów, tak samo, nie chodzimy jak grzesznicy, którzy mają cały czas problem, żeby podnieść głowę i chwalić Boga, tylko mamy szczęście, że oczyszczeni krwią Jezusa Chrystusa możemy podnosić głowę, ręce i cieszyć się Bogiem. Ale musimy zawsze pamiętać, że diabeł będzie próbował przez kłamstwo podejść nas, żebyśmy zrezygnowali z tego, co Jezus dał nam, żebyśmy zwątpili w to, co Jezus dał nam. Jeśli zwątpimy, wtedy on się przedrze i będzie się rozgardiasz. I to nie będzie się bawił, będzie się tak silnie, żeby cię zniszczyć i zabić. Bo jeśli znalazł lukę, to dla niego jest szansa, że może po prostu tak cię pokreśli, że ty w końcu stracisz rozum i nie będziesz wiedzieć gdzie jest co.

List do Kolosan , w trzecim rozdziale mamy to pięknie wytłumaczone przez apostoła Pawła: *„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okażecie razem z nim w chwale. Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego”* Kol.3,1-5a. I każdy z nas dobrze wie; gdy swobodnie poruszamy się z Panem, umartwianie w naszych członkach tego, co jest ziemskie, idzie nam bardzo sprawnie, bardzo sprawnie idzie nam umartwianie. Jeżeli trwamy w tym, co jest Chrystusowe, i mamy społeczność z Nim, wtedy, kiedy pojawia się coś, co w naszym rozumieniu jest złe, trzeba to usunąć, po prostu robimy z tym porządek. Mamy taką siłę, jaką daje nam Chrystus, aby zrobić z tym porządek. Ale pierwsze jest to: O tym, co w górze myślcie, radujcie się Panem zawsze, kosztujcie jak dobry jest Pan. Czytając rozkoszujcie się, gdy doświadczacie, co On dla nas uczynił. Wierzmy w to, co jest napisane w Słowie Bożym. Nie tylko, że czytać, ale uwierzyć w to, jaka prawda jest tutaj opisana; kim jest dla nas Jezus Chrystus, co On dla nas przyniósł, w jaki sposób nas poєднаł z Ojcem; to sprawia

zadowolenie i szczęście – wiara. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. I tutaj to umartwianie. Umartwianie już wychodzi poprzez społeczność z Panem. Nie zajmujemy się umartwianiem, zajmujemy się Panem, a umartwianie wychodzi przy okazji, i bardzo dobrze wychodzi. Jak skoncentrujemy się na umartwianiu, to bardzo źle to wychodzi; jeszcze trudniej, jeszcze trudniej, jeszcze trudniej, i diabeł się bawi.

1List do Koryntian 2, 12-16: „*A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej.*” I to jest właśnie to zwycięstwo nad diabłem. Wcześniej byliśmy myśli diabelskiej. Myśleliśmy jak diabolanie. Rozsądzaliśmy sprawy, jak diabeł nas uczył. Ale kiedy Chrystus Jezus zbawił nas, dostaliśmy inną myśl, Chrystusową. I zaczęliśmy szukać to, co dobre, znajdować to, co dobre, znajdować zadowolenie w tym, co dobre. To jest jakby zupełnie inny człowiek się zjawia, który nie szuka wojny, nie szuka rozgardiaszu, szuka tego, co niesie pokój, co przynosi zbawienie, co przynosi uwolnienie, co daje ludziom świadomość, że Pan jest wspaniały, Pan jest doskonały.

2List do Tymoteusza 1,12: „*z tego też powodu znoszę te cierpienia, ale nie wstydę się, gdyż wiem, komu zawierzyłem, i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono, do owego dnia.*” On mocen jest zachować to, co mi powierzono. Nie ja mam moc zachować to, co mi powierzono. On ma moc zachować we mnie to, co mi powierzono. Zupełnie inny sposób patrzenia. Nie moim staraniem zachowam służbę. On ma staranie, abym zachował służbę. Nie moim staraniem będę myślał o niebie. On ma staranie, bym myślał o niebie. Nie moją siłą poradzę sobie z przeciwnościami, On ma siłę, bym poradził sobie z przeciwnościami. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia. Nie jestem sam, bo On zawsze jest ze mną. To jest pancerz, to jest pewność myślenia. A Paweł mówi, że kiedy przychodzi jakaś inna myśl, poddaje ją pod Chrystusa, ona ginie. Mogę myśleć tylko tak, jak myśli Chrystus. To jest zwycięstwo nad wrogiem. Aż do owego dnia, aż do końca, aż przyjdzie Pan. To jest najważniejsze. On ma moc. Wiem, że On ma moc, jestem tego pewien. Pewność Chrystusa, to jest bardzo ważne. Wiecie, kiedy człowiek jest niepewny, wtedy jest taki ani tak, ani siak. Ale kiedy jest pewny, to podnosisz głowę do góry i od razu wiesz, że jesteś zwycięzcą, od razu wiesz. Przychodzisz z pewnością, że jesteś gotowy na różne wspaniałe rzeczy, od razu zaczyna się. Nie można być niepewnym człowiekiem. Niepewność jest grzechem. Bogu nie podobają się niepewni ludzie. Bogu podobają się ludzie, którzy są pewni tego, co Bóg powiedział. Trzymają się Go pewnie i nie wątpią, wtedy to się Bogu podoba. Wiara jest pewnością, a nie domyślaniem się. A więc bądźmy pewni, taka jest prawda i koniec! I już jesteśmy wygrani. Już wygraliśmy, bo to już jest zwycięstwo. Wiara zwycięża.

W Liście do Tytusa 3,4-8: „*Ale gdy się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni łaską jego, stali się dziedzicami żywota wiecznego, którego nadzieja nam przyświeca. Prawdziwa to mowa i chęć, abyś przy tym obstawał, żeby ci, którzy uwierzyli w Boga, starali się celować w dobrych uczynkach. To jest dobre i użyteczne dla ludzi.*” Bóg to uczynił. Uczynił nas dziedzicami żywota wiecznego. Wiecie co to jest? To jest opuszczenie strefy swego cielesnego myślenia i domyślania się, zwątpień i niepewności. To jest po prostu podniesienie do nieba i zadowolone serce chwalcące Boga. To jest zmiana instrumentu z minorowego na majorowy; o! Tak to jest, tak to działa.

I mamy jeszcze tą część Ef.6,17b: „*i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże.*” Wiemy, że Ono służy nam ku

natarciu i ku obronie. Bitwa ma trwać, jeżeli już, to jak najkrócej, jak najkrócej ma trwać bitwa. Można powiedzieć: Ciach, mach i po bitwie, bo to jest Słowo Boże obosieczne, które uderza przenikając. Nie mamy przedłużać bitwy dla zabawy. Przedłużanie bitwy z diabłem jest niebezpieczne, bo wtedy my zaczynamy tworzyć jemu możliwości do dalszego działania. Jak najszybciej przeciąć i zakończyć, cokolwiek to jest. Chrystus dał nam nadzieję zbawienia, a więc w Nim jest nasza nadzieja. Nawet, jeżeli coś wyszło nie tak, coś zrobiliśmy, to nie bawić się tym z diabłem, tylko oczyścić się i pójść dalej; jak najszybciej zakończyć temat, jak najszybciej. Nie toczyć bitwy i mówić: Wiesz, ja już piąty dzień walczę, albo szósty dzień, czy siódmy dzień. To po co tyle walczysz?

Ktoś kiedyś, pamiętam, chyba nie raz mnie pytał: A jak ty tam w boju walczysz? Ja mówię: Ja nie walczę. A ludzie mówią: Wiesz jakie boje?! Jakie boje? Poważnie, tak jest. Ludzie mówią: Wiesz, ile walki jest? O jakiej walce ty mówisz, że jest? Tak jak kiedyś Mariusz mówił: Dwóch jakichś ledwo tam niedobitków napadło na ciebie, a ty zaraz mówisz, że cała armia diabła na ciebie napadła, albo jeden. A więc w sumie dzieci Boże nie żyją wojną, naprawdę nie żyją wojną. Żyją pokojem z Panem. To jest cenniejsze, bo daje nam swobodę bycia z Bogiem Świętym, Wszechmogącym. Nie potrzebujemy toczyć, nie lubujemy się w tym czasie, ale jeśli coś wydarzy, to wygramy, bo to jest nasze zadanie – wygrać i dalej służyć Bogu, dalej służyć w dobrej sprawie.

Może być to różnie, bo czasami jest tak, że używamy też miecza ku natarciu, żeby wydostać. Kiedyś pamiętam, poszedłem po jakiegoś człowieka w pewne miejsce, żeby go uratować stamtąd; a więc też służy nam Słowo Boże, żeby natrzeć w sprawie jakiegoś brata, czy siostrę, którzy gdzieś wpadli w pułapkę diabła, żeby ich wydostać stamtąd. Bo możemy czasami bój toczyć o kogoś, żeby kogoś uratować z jakiejś opresji.

Jest pięknie napisane w Dziejach Apostolskich 12,24: „*Lecz Słowo Boże rosło i rozszerzało się.*” I zobaczcie, jak ten miecz Ducha Świętego zdobywał teren dla Pana. A Słowo Boże rosło i coraz więcej przybywało wierzących. Po to jest ten miecz przenikający ku oczyszczeniu; Paweł pisze: „*Ku natarciu i obronie*”. Aby głosić z odwagą Słowo Boże, to jest ten miecz. Aby wiedzieć, że to wszystko, to Jezus Chrystus. Weź to sobie do serca, bracie, siostro, skończ bitwę, natychmiast najlepiej, póki jest to zgromadzenie, póki rozmawialiśmy o Chrystusie i o zwycięstwie nad diabłem. Skończ bitwy, rozpocznij uwielbianie. Krew Jezusa jest wystarczająca, głośnij przemawia niż krew Abła, silniej, mocniej, pewniej.

A więc mamy tu opisane doświadczenie, o którym pisze apostoł Paweł, abyśmy w ten sposób właśnie chodzili. To nie jest zbroja, która ma nas wyprowadzić na wielkie pole bitewne i tam będziemy do końca życia walczyć. Paweł mówi: „*Dobry bój bojowałem*”, ale nie widzisz go, żeby on tam nie wiadomo co wyprawiał. On po prostu szedł spokojnie, jak dziecko prowadzone za rękę i czynił to, co chce Ojciec, co chce Jezus. A Jezus zawsze stał za tym i tyle, i to było zwycięstwo. „*Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed cesarzem*”. Paweł stanął, mówi: „*Wszyscy mnie zostawili, ale Pan był ze mną*”. Ale zawsze, zawsze, zawsze daje zwycięstwo, zawsze daje pewność.

Pamiętajmy, nasze życie jest krótkie, ale możemy pozwolić nasze chrześcijańskie życie ograbić z chwały, a to będzie kiepskie, to będzie kiepskie. My nie mamy trochę żyć, mamy w pełni żyć. My nie mamy trochę się radować, mamy w pełni się radować. My nie mamy trochę się miłować, ale w pełni miłować. Wszystko jest pełne w Chrystusie, a pełnia, która jest w Nim, przez Niego napełnia i nas. Niech Bóg pomoże nam właśnie, żebyśmy tą lekcję przyjęli i w rzeczywistości dzięki Panu żyli. Jeżeli ktoś próbuje wciągać cię w wojnę, nie musisz wchodzić w wojnę. Idź dalej. Chyba, że cię zamkną do więzienia, czy gdzieś tam, ale dalej idziesz, należąc do Pana.

I Paweł dalej pisze: „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiem za wszystkich świętych i za mnie, aby mi, kiedy otworzę usta moje, dana mi była mowa do śmiałego zwiastowania ewangelii, dla której poselstwo sprawuję w więzach, abym ją mógł z odwagą zwiastować, jak to czynić winienem”. Wróg przez wciąganie nas w jakieś cielesne bitewki, czy inne rzeczy, w sumie zabiera nam czas. Jemu chodzi o zabranie czasu. Kiedy zabierze ci czas na to, co jest miłe, przyjemne, potrzebne, uwielbianie Chrystusa, śpiewanie, uczenie się, czytanie ze swobodą Słowa Bożego, z wierzącym sercem, to ugrał sporo już w tym momencie, bo chociaż nie ma zbroi przeciwko tobie, nie ma czym walczyć z tobą, to jednak ty sam, czy sama opuszczasz teren chwały i już nie korzystasz z tego, co daje ci Chrystus. I to jest dla diabła już sukces.

Pamiętaj, nie daj się wyciągnąć, chwal Boga zawsze w duchu i prawdzie, uwielbiaj Tego, który dał ci wszystko, co jest ci potrzebne. Wszystko to jest prawdą. Na końcu, pamiętacie, Jezus przyjdzie i powie: „Czy znajde wiarę na ziemi?” I właśnie toczy się bitwa na ziemi o wiarę. Toczmy bój o wiarę, którą wielu straciło. Nie wierzą w Jezusa, nie wierzą w to, co On uczynił. Mają wiarę w wiarę, ale nie mają wiary, która pochodzi z Jezusa Chrystusa. A to nie wystarcza w tej bitwie, a więc ograniczają swoje swobody, ograniczają wzrost, ograniczają kosztowność Biblii, ograniczają kosztowność darów; ograniczają sami, mając dostęp, tak jak wszyscy inni do tej skarbnicy.

Pamiętaj, czytaj Słowo Boże z wiarą, czytaj i rozmawiaj z innymi z wiarą. Bądź pewnym tego, co tu jest napisane, bądź pewnym tego, co Jezus ci powiedział, bądź pewnym tego, co się stało, gdy zostałeś, czy zostałaś ochrzczona. Bądź pewnym tego, że Pan wziął cię w sobie na krzyż, abyś obumarłszy tam w Nim, mógł nowe życie prowadzić. Ciesz się z tego. Nie daj sobie tego zabrać niczym. Nie daj się ograniczać, nie stwarzaj swojej bazy życia, to jest nowe życie. Jak powiedzieliśmy ostatnio, to jest droga, którą nigdy nie szliśmy wcześniej. A więc wszystko jest nowe i wszystko dla nas jest do poznania. Rozkoszuj się tym, że możesz poznawać to pod łaską, kosztując jak dobry jest Pan dla ciebie. Ciesz się w Panu zawsze. Chodź z dobrymi rzeczami w swoim sercu, umyśle, w działaniu. Bądź dla innych zbudowaniem, po to właśnie przyszedł Chrystus. Amen.